

TKM, 9:07

Księżyc jest w pełni, skarbie jesteśmy już blisko północy,
czuję twój zapach i patrzę ci w oczy,
nie wiem co jeszcze się zdarzy tej nocy,
czarna bm'ka, zapięte pasy, skórzane fotele,
stoimy pod sklepem, patrzymy na siebie,
a zegar wskazują już 9:07,
odpalam radio, RMF nie gra już tych samych hitów,
biorę telefon i podłączam jack'a, ale spokojnie mała nie puszcze ci syfuf,
gdy odpalasz silnik, powoli zaczyna się robić zimno,
myle sygnały karetki z policją, [?.].

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację.

Wiesz mi, pisze te teksty jak jebany Szekspir,
jadę na PKP po nowe tematy i bletki od zioma z najgorszej dzielni,
pierdole głupoty jak ferbi, moi ludzie to są dzielni,
żaden mnie nigdy nie sprzeda i każdy pomoże kiedy będzie potrzebny,
gdy jestem na mieście wtedy czuję się jak młody bóg,
nigdy nie uciekam, pomimo tego że miałem dług,
sam ze sobą, wiesz kiedy czasem bywam w niebie,
pod tym samym sklepie skarbie, kurwa o 9:07.

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację.

(9:07) (ja) (ja) (ja)
(9:07) (9:07)

9:07 znów stoję pod sklepem, ona siedzi dalej obok, mówi że jestem pojebem,
9:07 cofnąłem się w czasie, a ona po prostu jest trochę nie śmiała,
i tyle w temacie.

9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jebaną stację,
9:07 a ty dalej siedzisz w moim aucie, każe ci wysiąść, a ty mówisz mi że ja popatrę,
w końcu się odezwałaś i ubrałaś moją czapkę,
kończy się wacha, więc jedziemy na jeba